

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Kopenhaga, 25. Września. — Trzydziestu sześciu deputowanych tu przybyło z różnych okolic Jutlandyi, celem złożenia królowi adresu uchwalonego w Himelsberga i podpisanego przez 17,000 osób, przeciw radzie stanu i ministerstwu.

Berlin, 27. Września. — Naj. Pan raczył nadać ces. austriackiemu sekretarzowi nadwornemu naczelnej komendy armii Karolowi Hillmanowi order orła czerwonego 3 kl.: byłemu podpułkownikowi Hugo w Berlinie i ces. austriackiemu kapitanowi Weigl order orła czerwonego 4 kl.

Berlin, 26. Września. — Naj. Pan w podróży swój do Szląska przybył do Pulverkrug i miał zamiar przepłynąć się tam przez Odrę, dla obejrzenia wielkiej przerwy pod Aurith, lecz że wielka burza panowała, przeto na przedstawienie niebezpieczeństwa ze strony władz tamecznych, zaniechał Naj. Pan swego zamiaru i udał się przez Ziebingen i Redenikel do Krosna, dokąd przybył o godz. 3., z kądem lekkim pojazdem bez zatrzymania się wyjechał do Münchsorf dla obejrzenia tamecznej przerwy. Naj. Pan mimo rześnego deszczu obejrzał szczegółowo okropne spustoszenia po ogrodach, polach i domach i udał się drogą popsatą do kościoła, jedynej budowli we wsi tej, która mogła jakieś takie dać schronienie. Za N. Panem udała się smutna gmina do małego kościółka i opowiadała swoją udrę. Naj. Pan odwiedził jeszcze niedaleką wieś Sorge, wrócił do Krosna o godz. 6., wysiadł w domu zajezdnym Johna i rozkazał zdać sobie sprawę o spustoszeniach i środkach do złagodzenia biedy, tudzież o sposobach, jakimi można zaradzić w przyszłości podobnemu nieszczęściu.

Południowy teatr wojny.

Z nad Argisu, 17. Września. — Na wszystkich miejscach w Multanach, dokąd przybywają wojska austriackie, przyjmują ich podobnie jak w Wołoszczyźnie. Kwiaty, bramy, deputacje, bicie w dzwony i podawanie dowódczom chleba i soli, wedle zwyczaju narodowego. Onegdaj smutno wyjechał książę Górczaków z Jass, a młody jeden bojar ośmielił się go zaprzętać, czyli niezapomniał zapowiedzieć swój rychły powrót do Multan, jak Moldawianom do Bukarestu lub Krajowy.

— Omer basza otrzymał w ciągu wczorajszego dnia wiadomości od komendanta tureckiego w Galaczu o ruchach wojska rosyjskiego w Bessarabii. Kilka dni wprzód odbył generał Lüders silny rekonesans i w skutek tego upowszechniła się wiadomość w Bukarescie że Rosyjanie znów przekroczyli Dunaj. Wczoraj doniesiono, że Rosyjanie posunęli piechotę i jazdę ku Izakczy. W skutek tego na dniu 14. b. m. tureckie wojska z pod ostatniego miasta wyruszyły na rekonesans aż do Slatinowa, gdzie się ucierały z czatami rosyjskimi. Turcy pod Izakczą stoją, jak stali i płoną okazała się pogłoska, iż utracili swoje stanowisko. Mimo to obudziły owe ruchy rosyjskie tak dalece uwagę Omera baszy, że wysłał znaczne posiłki do Galaczu, Izakczy i Tulezy i Achmet basza, przez czas przydłuższy komendant Kałafatu, został mianowany komendantem Galaczu. Mustafa Girtili basza dotychczasowy komendant korpusu pod Maczynem, odejście w tych dniach do Warny, gdzie obejmie dowództwo. Omer basza uda się na objazd wszystkich stanowisk nad niższym Dunajem, począwszy od Galaczu, a potem uda się do Warny, gdzie na jego przybycie czynią przygotowania.

— Wiadomości z Warny i czarnego morza dochodzą tu do dnia 15. Września. Dowiedziano się, że nie cała armia wylądowała pod Eupatorią, tudzież że ono nastąpiło w dniu 11. b. m. Dnia 12. Października obsadziły brygady Browna i księcia Napoleona Eupatorią i usypały szaniec przeciw wszelkiej napaści, przy pomocy ludności krymskiej. Dnia 13go ruszyły obie brygady w kierunku Karasubapar, gdzie na nie uderzył silny oddział kawalerii. Utworzono czworoboki i dwukrotną napaść Rosyan odparto zwycięsko, przy czem wielu Rosyan padło trupem. Brygady potem szły popsatą drogą przeciw Sewastopolowi, trzymając się zawsze na wysokości płynącej floty. Marszałek St. Arnaud jeszcze nie wylądował w dniu 13. b. m. i podobno dokona wylądowania głównego korpusu pod Balakławą. Lord Raglan natychmiast wysłał parowiec do Konstantynopola po szczęśliwem wylądowaniu pierwszego oddziału pod Eupatorią.

Dnia 15. b. m. otrzymano wiadomości z pod Anapy. Admirał Lyons miał w dniu 13. rozpocząć bombardowanie baterii nadbrzeżnych.

Królestwo polskie.

Warszawa, 25. Wrześ. — Gdy wyrokiem polowego audytoryatu, pr. ks. namiestnika królestwa zatwierdzonym pod dn. 14. Grud. 1853 r., Ludwik

Rembowski, za przestępstwo polityczne skazany został na konfiskatę majątku; w zastósowaniu się przeto do postanowienia rady administracyjnej, komisya rządowa przychodów i skarbu zawiadomiła każdego kogo to dotyczyć może, ażeby zgłosił się z pretensjami jakie mieć może do rzeczonego majątku, w terminach prawem oznaczonych.

Zarząd warszawskiego oberpolicmajstra. — Wezwał staroz. Chaima Szarfszer, syna Szlamy i Ryfki małżonków Szarfszer, który mieszkając w domu nr. 1771 b przy ojcu swym krawcu, w m. Listopadzie r. z. wyszedł niewiadomo dokąd i zapewne zbiegł za granicę; ażeby w przeciągu 6 tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art. 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Wszystkie w ogóle statki, jakie kursują po Wiśle, oprócz znaney do-brze floty parowej, składającej się z 9 paropływów i 20 gabar, są: baciki, berlinki, półberlinki, jadowigi, krypy, galary Krakowskie, tratwy lub płyty i czołna. Oprócz tego, ukazują się także na Wiśle i statki żaglowe litewskie i temi są: dubasy, szkuty, wiciny i bajdaki. Statki rzeczne, budują się w gubernii Warszawskiej w m. Włocławku nad Wisłą, i w Nowym Dworze przy ujściu Narwy.

Wyjechali z Warszawy, generał leitnant Nippa, do Brześcia Litewskiego; i rzecz. radzca stanu Le-Brun, sekretarz stanu przy radzie administracyjnej, do Lublina.

Wyrokiem polowego audytoryatu pr. jen. adj. hr. Rüdiger, jako dowodzącego grenadyerskim 1 i 2 korpusami piechoty, pod d. 19 Czerw. 1854 r. zatwierdzonym, Stefan Radzik, śpiewak przy kościele grecko unickim księży Bazylianów w Warszawie, rodem ze wsi Soli w gub. Lubelskiej położonej za przestępstwa polityczne skazanym został na konfiskatę majątku.

Francya.

Paryż, d. 23. Września. — Dekret zamieszczony w Monitorze, przenosi zatrudnienia pana Magne ministra rolnictwa, handlu i przemysłu na czas jego nieobecności w Paryżu na ministra stanu. Drugi dekret stanowi że tymczasowo aż do dalszego rozporządzenia zagraniczne wódki wszelkiego rodzaju mogą być sprowadzane do Francyi za opłatą 15 fr. od hektolitra czystego alkoholu. Tym dekretem poddano cła od zagranicznych gorących napojów tej samej radykalnej reformie, jak dawniej cła od win ordynaryjnych zagranicznych, ponieważ cło dotychczasowe wynosiło na wódki wyrabiane z wina 50 fr., za inne z ryżu, melassy i t. d. 200 fr., pewne zaś gatunki całkiem były zakazane. Teraźniejsza opłata jednakowa, jak przy winie, jest tylko imienna, bo czysty alkohol nie reprezentuje miary różnych groźących napojów i tylko służy do oddawania deklaracyi, aby osądzić ilość. Jest to rozporządzenie, jak przy winie, tylko przechodnie.

— Rozporządzenie ministeryalne ogłasza, że 100 uczniów marynarskich może być przyjętych do szkoły marynarskiej, która z powodu potrzeb floty zupełnie teraz stoi pustką.

— Monitor donosi: celem przesyłania jak najspieszniej depesz pomiędzy Berlinem, Paryżem i całemi północnymi Niemcami, porozumiał się rząd francuzki z pruskim względem otworzenia komunikacyi przez Forbach i Saarbrücken. Dzięki pospiechowi z jakim zakładano druty tej nowej drogi komunikacyjnej, nowa linia już została ukończona i minister spraw zewnętrznych z Berlina doniósł posłowi pruskiemu p. hr. Hatzfeld tym telegrafem, że na tej drodze wprost z Berlina do Paryża i wzajemnie co dzień będą przesyłane telegraficzne wiadomości od 1. Października.

— Cesarz i cesarzowa odwiedzili wczoraj księcia Hieronima w zamku Meudon. Dziś z rana o godzinie 9 1/2 wyjechał cesarz do Boulogne. Baron James Rotschild, prezes rady administracyjnej kolei żelaznej towarzyszył cesarzowi w czasie całej podróży.

— W czasie krótkiego pobytu swego w Bordeaux rozdał cesarz dwa krzyże oficerskie i 6 krzyżów kawalerskich legii honorowej.

— Francya chcąc się wywdzięczyć za grzeczność angielskiej admiralicyi, która nadała nazwę nowemu angielskiemu okrętowi »Francya«, postanowiła nazwać nowy okręt francuzki parowy o sile 1200 koni Grande Bretagne.

— W Die departamencie Drome skazał sąd policyi poprawczej człowieka jednego na cztery miesiące więzienia, ponieważ rozsiwał pogłoskę, że cholera powstaje z trucizny, którą rząd każe zatrwać studnie. W Nancy umarł jen. Diettmann na cholere. We wielu departamentach, a mianowicie w Ariège, cholera była powodem do przykrych zajęć tamże. Po niektórych miejscach uciekano od chorych, umarłych pozostawiano bez pogrzebu, a w większych

miastach, trzeba było zwoływać żołnierzy lub pompierów, aby ciała zmarłych na cholerę pochować.

— Dzienniki w południowej Francji narzekają na wielkie susze już od trzech miesięcy tam panujące. Z powodu niedostatku wody przestały mleć młyny wodne i z tego powodu poszły ceny mąki bardzo w górę, gdy tymczasem ceny zboża się zniżają.

Choroba winnej macicy ustala we wielu winnicach południowej Francji.

— Minister skarbu pan Bineau niebezpiecznie choruje na suchoty i krwią pluje. Gdyby umarł, zapewneby zamianowano jego następcą pana Foulda, ale wątpią, czyliby chciał opuścić terazniejszą posadę ministra stanu, która mu bardzo obszerne pole pozostawia do wpływu, bez którego obejść mu się niepodobna.

— Debaty skreśliły smutny obraz stanu rzeczy w Hiszpanii i pokazały, że dążność tameczna sprzyja komunizmowi. Według niego w Madrycie utworzono główny komitet, pod którym znajdują się podkomitety, które działają na wszystkie strony w jego duchu. Złe jest wielkie według Debat, ale łatwe do uleczenia, większa część symptomatów byłaby znikła, gdyby rząd z wytrwałością starał się je przytłumić.

— Przyjaciele Lamennaigo bardzo się obawiają o los manuskryptów jego, ponieważ pozostawił wprawdzie testament, ale go niepodpisał, przeto rozporządzenie w nim zamieszczone, aby sławny historyk p. H. Martin, jego przyjaciel, zajął się wydaniem pism jego, upada, a siostra jego staje się właścicielką pism brata swego. Wiadomą przecie jest rzeczą, iż siostra niepodzielała zasad brata i niechciałaby ogłosić lub zezwolić na ogłoszenie drukiem pism filozoficznych brata swego. Świat literacki francuzki bardzo jest zakłopotany dla tego chciałby spowodować przynajmniej spadkobierczynią do deponowania owych papierów, aby nie zostały zupełnie zniszczone.

— Jutro ma być odśpiewane w północnym obozie Te Deum z powodu szczęśliwego wyładowania wyprawy na Krymie, na którym będzie cesarz w Boulogne. Dziwna rzecz, że rząd dotychczas żadnej nieogłosił depeszy marszałka St. Arnaud, tylko dwie austriackie i jedną angielską. Dziś upowszechniły się pogłoski niepokojące, o przypadkach nieszczęśliwych na morzu czarnem. Nam się zdaje atoli, że te pogłoski okażą się w końcu płonnie.

— Indépendance Belge doniosła z Paryża pod dn. 22. b. m., że hr. Buol uwiadomił postów Francji i Anglii o szczęśliwym wyładowaniu wyprawy na Krymie i miał im z tego powodu powiawszować. Tymczasem dowiadujemy się z pewnego źródła, mówi korespondent gaz. kolońskiej, że rzecz się tak niema. Buol ograniczył się na prostym zawiadomieniu o tym wypadku z prostą uwagą, że ma pomysła dla ich rządów wiadomość do udzielenia. Stosunki zresztą między Austrią a zachodem nie są tak nadzwyczaj przyjacielskie, jak o tem wspomina korespondent dziennika belgijskiego.

— Londyńskie konsule tu notowano że spadkiem trzech procentów. Przepisują to spadanie niedostatku pieniędzy w Londynie. Bankierowie dyskontują teraz za 5 procent, a więc po stopie, jak bank londyński. Z tego powodu ostatni zapewne swe dyskonto podniesie, zamiast zniżyć.

— Na giełdzie rozmawiano, że rząd miał otrzymać złe wiadomości z Wiednia, ale się pocieszano nadzieją, że zdobycie Sewastopola pomyslniejszy wywrze wpływ na położenie polityczne.

— Komisyja złożona z artylerzy i fajerwerkerów odbyła w nocy doświadczenia z ogniem greckim wynalazku pana Blanche. Doświadczenia te na wodzie podobno się udały.

(Kor. Cz.) Paryż, 16. Września. — Napoleon III. i Mikołaj I. zdają się patrzeć oko w oko, mierzyć się i rozwijać stopniowo swe zasoby. Mikołaj I. powołał 10 nowych rekrutów na 1000, a Napoleon III. powołał 60,000 rekrutów. Klasa popisowa z r. 1854, licząca 120,000 pozostaje w całości, jakby w rezerwie. Napoleon III. organizuje na do w Tulonie czwartą eskadry. Flota i dywizja bałtycka przysłały już na „Mikołaju I.“ pierwszy oddział swych chorych do Calais, w liczbie 160. Flota francuska wypocznie w Cherbourgu i albo uda się wkrótce na morze czarne albo doczeka wiosny, aby wrócić na morze bałtyckie. Mimo gniewu Londynu i Timesa operacje na morzu bałtyckim musiały być zaprzestane. Książę Newcastle powtarza, że nie można było zrobić inaczej. Anglia szemrze na sir Karola Napiera, na jego starość i jego powolność dla rad nieśmiałych. Szemrania Anglii pokazały się zapewne w przyszłym parlamencie.

Cała uwaga publiczna jest dziś zwrócona na morze czarne i Krym. Niektóre listy stambulskie wyrażają wątpliwość, aby ekspedycja się udała, ale listy te były pisane przez niechętnych lub przez patrzących na ogon armii ekspedycyjnej, a nie na jej czoło. List jednego dragomana przy marszałku de St. Arnaud, którego czytałem, pokazuje najzupełniejszą ufność. Jeżeli marszałkiem de St. Arnaud brakuje jeszcze uroku, to urok ten jest zastąpiony przez obecność i współdziałanie Anglików. Trzeba wielkiego geniuszu, aby wyrzucić urok na armii francuzkiej. Przykład owładnięcia umysłowości armii, przykład może jedyny, przedstawia charakter korsykański Napoleona I.; alians francusko angielski przedstawia dziś drugi peryod. Chociaż od ekspedycji na Krym zawisł los Napoleona III., patriotyzm publiczny przytłumia duch partii i żywi najgorętsze nadzieje w interesie wielkości Francji i cywilizacji. Zdarzyło mi się być zaonegdaj obiad w table d'hôte, przy którym jeden „czerwony“ powiedział, iż pragnąłby pokonania armii, która zrobiła coup d'état. Na jego słowa, wszyscy jedzący, chociaż nie imperyalisci, porwali się ze zgrozą i mało, że nie przyszło do awantury.

Pokazuje się, że kryzys ministryalna belgijska nastąpiła z powodu kwestji czy Belgia ma pozostać neutralną, lub czy ma przystąpić do zachodniego aliansu. Francja i Anglia nalegają na Belgię, aby z niemi się złączyła, bo chcą położyć koniec intrygom dyplomatów rosyjskich, które się prowadzą w Belgii. Kwestya nie została jeszcze rozstrzygnięta i zapewne nie rozstrzygnie się aż po ekspedycję krymską i zdecydowanie się Austrii.

W ostatnim liście przywiązałem wagę do mowy, jaką według podania dzienników angielskich, miał powiedzieć Napoleon III. w Boulogne. Podanie dzienników angielskich było pufem; mowy nie było. Mam nadzieję, że mi darujecie mimowolną pomyłkę, wiedząc, że chociaż jestem korespondentem, nie mogę być owym pysznym solitaire, qui voit tout, qui sait tout, entend tout, est partout. Korespondent, jak ambasador ma wolność mylenia się.

Zresztą jeżeli nie było mowy cesarskiej w Boulogne, to były rozmowy. Z rozmów tych, mianowicie z tęczy wolności, skleiono mowę pufową. Wyrazy tęcza wolności wyszły z ust Napoleona III. i mają wybornie charakter aliansu francuzko angielskiego.

Cesarz nie oddał wizyty królowi belgijskiemu, zapewne nie z powodu słabości królewskiej, bo król jest już zdrowym, ani z powodu jakiejś wymyślonej machiny piekielnej, która miała być odkryta na drodze między Courtaia a Roubaix, ale z powodu niezdecydowania kwestji czy Belgia ma złączyć się z Francją i Anglią. Cesarz prowadzi jeszcze wielkie manewra w obozie północnym, przy ogromnym napływie ciekawych. Ma on zamiar rozszerzenia portu bulońskiego i zrobienia z niego portu wielkiego, który będzie mógł mieścić w sobie okręta wojenne. Widać, że Anglia na to się nie gniewa, skoro jednemu okrętowi wojennemu daje nazwisko „Francya“.

— Mer miasta Tarbes zakazał wszelkich gier po kawiarniach. Zakaz ten jest wyrazem dzisiejszego dążenia Francji i naśladowaniem Anglii, która zakazała zdawna u siebie gier w domach nie prywatnych i wszelkich rządowych loteryi. Idąc za przykładem Anglii, Guizot zniósł we Francji loteryę i gry publiczne. Zyskała na tem nie mało moralność publiczna i praca regularna. Pozostały wprawdzie gry w domach na pół prywatnych, ale policja je śledzi i ukróca. Reszty dopełni opinia publiczna. Opinia publiczna w Anglii i we Francji nazywa grę „grzezną kradzieżą“ i słusznie. Nie uważa ona nadto gry za środek rozwijania władz nmysłowych, lecz za środek ich sparalizowania i za szkołę zepsucia. W domach prywatnych tak francuzkich jak angielskich, choćby najbogatszych, nikt nie gra drożej w wista jak 5 sous punkt. Gry wyższe mają tylko miejsce po klubach, gdzie się mieści steek ugrzeczności potrzebnych. Pod tym względem, nie mówiąc o względach innych, „Jockey club“ używa smutnej sławy w Paryżu. Partye wielkie wista w tym klubie mają zwykłe za partenerów ludzi niezręcznych a bogatych i ludzi zręcznych a szukających majatku. Wyjawszy szczególnych przypadków, gra się odbywa lojalnie, ale ostatecznie zręczność zabiera wszystkie pieniądze. Opinia publiczna bardzo sarka na kluby paryskie i może nastąpić, że który z dzienników ośmieli się być jej organem. Duch szulerski osławia nieszczęściem niektóre narody i wstrzymuje ich rozwój ekonomiczny. Kilka lat temu jeden felietonista francuzki pisząc z Baden, ułożył jak następuje pierwszeństwo ducha szulerskiego narodów. Pierwsze miejsce zajmują; drugie Rosyanie; trzecie Francuzi; czwarte Anglijci itd. Felietonista ten zapomniał o Hiszpanach, klasycznych z miłości do loteryi, którą ze zgorzaniem korespondentów, pokazali nawet w ostatniej rewolucji, zapominając o swój wolności, godności i przyszłości. Historia obyczajów byłaby dziełem arcy ciekawem. Po upadku rozwiozłej cywilizacji rzymskiej i greckiej, barbarzyństwo Europy pokazywało się naprzód, w przemocy, pańszczyźnie i próżniactwie; potem w pijaństwie, a dziś pokazuje się jeszcze w szulerstwie. Postęp obyczajów jest wolny, ale widoczny i biada narodom, które nie spostrzegają potęg obyczajowej cywilizacji.

Paryż czysci i odświeża kamienice, gotując się na expozycją przyszłoroczną. Wszędzie widać rusztowania lekkie i wygodne, ale niebezpieczne dla murarzy. Już ich kilkunastu się zabiło. W samym Palais Royal zabiło się sześć. Nad dokonaniem ulicy Rivoli murarze dzień i noc pracują. W nocy przyświecają im latarnie elektryczne.

Anglia.

Londyn, d. 22. Września. — Wiadomość o szczęśliwem wyładowaniu wojsk sprzymierzonych pod Eupatorią, powszechną sprawiła tu radość. Times pisze o tem: przygotowania do tej podróży bardzo były zręcznie ułożone. W zatoce Balczyku stało okrętów angielskich i parowców przeszło 100, nie licząc w to wojennej floty, w pięć linii ustawionych, odpowiednio pięciu dywizjom armii. Każdy parowiec brał dwa przewozowe statki na linę, piechotę głównie na parowcach umieszczono, artylerya zajmowała 32 okrętów przewozowych, reszta okrętów zabrała zapasy dla wojska. W tym porządku odbiła flota od Balczyku na morze, płynęła wzdłuż brzegów bułgarskich, aż przybyła na miejsce zbioru pod Fidonisi (wyspy węzowe). Od tego miejsca aż do przylądka Tarkan, ostatecznego przedgórza Krymu, wynosi odległość około 150 mil angielskich na wschód, tak że flota w 24 godzin po odbiciu ukazała się nad brzegami nieprzyjacielskimi. Opłynawszy przylądek Tarkan, płynęła dalej brzegiem na wodach spokojnych, aż wiatr północny się zerwał, który letnią porą zawsze panuje na morzu czarnem i zaniósł flotę do zatoki Kalamity. Najbliższą więc przestrzeń przebyto między przeciwległymi brzegami i wyładowano w Eupatorji czyli Kozłowie, pierwszynie porcie, który ma dobrą przystań.

Lord Dundonald zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby miał konferencją odbyć z lordem Aberdeenem, na której chodziło o oddanie mu dowództwa nad flotą bałtycką. Przy tej sposobności broni on Napiera przeciw tym, którzy utrzymują że Napier w tym roku mógł więcej dokonać.

— Pułkownik Airey, generał brygady drugiej lekkiej dywizji, został zamianowany w miejsce lorda de Ross, który wrócił do Anglii generałem kwartiermistrzem wojska wysłanego na wyprawę. W jego miejsce nastąpi dowódca brygady generał major Codrington.

— Dziennik Sheffield Free Press donosi: z radością dowiadujemy się, że nasz lord major odebrał wezwanie, aby zwołał meting, na którym mają obradować zgromadzeni nad adresem do królowej, w którym ma być wynurzone wotum niezaufania terazniejszemu ministrom z powodu prowadzenia wojny. Meeting ten ma się odbyć od poniedziałku za dni 8. Rezolucye mają być ułożone w tonie stanowczym, jaki odznacza nasze dobre miasto.

— Wczoraj odwiedzili Sir Moses i lady Montefiore rosyjskich jeńców żydowskiej religii, którzy się znajdują na okrętach więziennych. Darowali każdego żydówce 15, a każdemu żydowi 10 szylingów, aby mogli przepędzić nadchodzące święta żydowskie według przepisów religij. Oprócz tego podarowała lady Montefiore jeńcom rosyjskim chrześcijańskim 10 funt. szt.

— Daily News donosi z Windsor, że tam od niejakiego czasu zajmują się przygotowaniem pokoi na przyjęcie cesarza Napoleona III., w których mieszkał cesarz rosyjski przed dziesięciu laty. Spodziewają się cesarza francuzkiego krótko przed Bożem narodem.

— Daily News pisze: upowszechniła się pogłoska po dziennikach rok

rocznie powtarzająca się o aresztowaniu Mazziniego w Bernie. Oświadczamy, że Mazzini żyje sobie spokojnie i bezpiecznie.

London, dn. 23. Września. — Niezmiernie ucieszono się tu z powodu szczęśliwego wyładowania wojsk sprzymierzonych na Krymie. Times sądził wczoraj, że zdobycie Sawastopola w porównaniu z przejazdem i wyładowaniem tak ogromnych sił lądowych, jest rzeczą mniejszej wagi. Dziś zapatruje się na tę wojnę z filozoficznego stanowiska. Po upływie lat 46 ciągłego pokoju, wystawiano sobie pod wielką wojną coś nadzwyczaj okropnego, a teraz zaledwie można uczuć w Anglii, że wojna się toczy. W codziennem życiu niemasz żadnej zmiany. Każdy zajmuje się swojemi sprawami, bawi się jak za czasów pokoju. Prawda, że na opędzenie kosztów wojny potrzeba było nałożyć nadzwyczajny podatek od dochodów 7 p. na funt szt., ale podatek od dochodów wynoszący bodaj 6 procent, nie jest zbyt wielkim ciężarem w czasach wojennych, ile że stan skarbu tak jest pomyślny, jak za czasów najłepszego pokoju. Pierwszy rok wojny nie wprawia Timesa w żaden kłopot. Byliśmy przymuszani, mówi Times, dla obrony porządku europejskiego chwycić się wojny, w skutek tego stanęło przymierze z Francją, jakie pod innemi okolicznościami nigdy by nie przyszło do skutku i nie wahałoby się bynajmniej powiedzieć, że to przymierze warte jest więcej, niż wszystkie wydatki wojenne. Szczerą i serdeczną zgodą obu narodów sojuszem powiązanych, najpewniejszą jest rekojmia nie tylko ich pomyślności, ale też spokojności i postępu świata ucywilizowanego. Zerwanie pokoju europejskiego nie było zbyt przesadzoną ceną, za przyjaźń między Francją i Anglią mamy nadzieję, że już teraz niebezpieczeństwa i chwala wspólnego zwycięstwa najskuteczniejszym będą środkiem do unorzenia dawnych podejrzeń. Co się tyczy azjatyckiego teatru wojny, sądzi Times, że tam najłatwiej będzie Rosyą odeprzeć po za jej dawne granice. Turcy nieszczęśliwie w Azji walczyli, doznali rozlicznych klęsk i niepowodzeń, a jednak Rosya w owych okolicach żadnych nie odniosła korzyści.

— Globe donosi: reprezentanci mocarstw sprzymierzonych w Turcyi, tudzież rząd ottomański otrzymali od Austrii formalne przyrzeczenie, że nie dopuści, aby Rosyanie korzystając z nieobecności wojsk sprzymierzonych w Turcyi, mieli powtórnie napaść na prowincje tureckie. Zarazem Austriya miała oświadczyć, że takiemu najściu oparłaby się bronią w ręku. Uwiadomienie to miało nastąpić w chwili, gdy wojska sprzymierzone odeszły na Krym.

Hiszpania.

Według jednego dziennika madryckiego, znany demokrat Orease, markiz d'Albaida, który wyjechał z Madrytu, aby powrócić jako deputowany z Teruel, został w Walencji aresztowany.

Austriya.

Wiedeń, 24. Września. — Chodzi pogłoska, że onegdaj nadeszła tu ostra nota francuska, sądzą że w skutek tego zacnie Austriya napierać gabinet pruski. Być latwo może, że dla manifestacji ustawia korpus obserwacyjny pod Olomuńcem. Nasz poseł w Berlinie hr. Thun, przybył tu wczorą z Londynu. Feldmarszałek Hess przyjedzie tu dn. 5. Października. Wczoraj telegrafem doniesiono że przybył do Bukarestu. Sądzą że cesarz odwiedzi w Październiku południową armią. Arcyksiążę Albrecht przybył tu za urlopem dwumiesięcznym dla poratowania zdrowia swego. — Książę Stirbej był na posłuchaniu u cesarza w dniu 23. Września, poczem go zaproszono na obiad do cesarza w Schönbrunn.

Galicja.

Tarnów, 20 Wrzes. — Już nieraz umieszczał Czas w swych kolumnach narzekania na budowniczych i budownictwo w Tarnowie: oto przybył nowy i smutny powód.

Towarzystwo aktorów z Krakowa zjechało dla dawania przedstawień umiarkowanych do Tarnowa — i dawało je do 16 b. m. w sali Kamienobrodzkiej, ale że sala ta wynajętą została na kasyno, wybudowano osobny lokal z desek na placu Lipińskiego, gdzie dawane być miały przedstawienia sceniczne, a dziś 20 Września, miało rozpocząć przedstawieniem «Krakowiaków i Górali».

W nocy dzisiejszej zapadł i zawałił się cały budynek, przyczem jeden robotnik na miejscu został zabity, a czterech innych ciężko rannych odniesiono do szpitala.

Wieleżby to było ofiar padło gdyby ten budynek był się o kilka godzin później w czasie przedstawienia zawałił. Czas.

Włochy.

Turyń, d. 20. Września. — Znani z czasów rewolucyjnych naczelnicy powstańców Garibaldi i Roselli mają się pojedynkować.

Turcyja.

— W liście Lloyda z Warny z dn. 4. Września wyjaśnione są okoliczności, dla których jak wieść niesie, jen. Espinasse ma być pod sąd wojenny oddany. Generał ten miał rozkaz posuwania się wzdłuż morza ku Kustendzie i czekania tam dalszych rozkazów. Żołnierze jego powiększej części zuwały, sarkali na nieczynność i głośno szemrali przeciw dowódcy, tak, iż należało się obawiać buntu. Generał, który jako adjutant cesarza mniemał, że mu nie jedno ujdzie, przedsięwziął marsz do Karassu, aby zaspokoić żołnierza, a zarazem wysłał do marszałka St. Arnaud gońca z oznajmieniem, iż ciągnie do Dobruczy i usprawiedliwił krok ten listem Chana Mirzy pisany do siebie w końcu Lipca. Chan Mirza stojąc pod Czernawodą w 800 baszibozuków, napadnięty został w nocy z 23. na 24. Lipca przez pułkownika ks. Lubomirskiego i zupełnie rozbity. 150 ludzi stracił na placu, 40 jeńców, 90 koni, korespondencya i kasa wpadły w ręce Rosyan, a dowódca turecki uszedł do Karassu, z kąd 25. zawezwał pomocy jen. Espinasse i prosił go o nadesłanie sobie baranów. Generał pismem temu usprawiedliwił ten pochód, w którym nie znając miejscowości i bez względu na upał zgrzał ludzi tak, iż wielka część oddziału jego padała po drodze z pragnienia i gorąca, a ci co zostali nabawili się chorób pijąc nagle wodę z kałuży. Generał uskarżał się na brak karności, lecz okoliczność ta mówi tylko za jego niezdatnością, że nie umiał utrzymać powagi swojej.

— Paryski korespondent Lloyda mówiąc o wyprawie na Sebastopol, skreśla naprzód okoliczności przemawiające za jej pomyślnym skutkiem, a potem, zapatrując się z innej strony na tę wyprawę, pisze: Mimo tego wszystkiego, śmiały krok. Jeżeli się niepowiedzie, będzie we Francyi krzyku dużo, a nienawisć stronnictw zecheć z niego korzystać. Wprawdzie mało to

zmieni co do samej rzeczy, gdyż walka ponowi się w roku przyszłym z większą jeszcze energią. Czego dziś nie zrobiło 80,000 to potem zrobi 160,000, zwłaszcza, że i inne mocarstwa natrą więcej na Rosyę (które?) Jeżeli się zaś zda, że nie tylko Rosyi zadano dotkliwą klęskę, ale stanowisko również innych mocarstw europejskich będzie energiczniejsze, właśnie dla tego, że Rosya z jednej strony ciężko ranna. Wyprawa ta wszelako była konieczną, a pominąwszy inne powody, głos publiczny domagał się czynu. We Francyi były skargi ustne, w Anglii pisane, iż z tak ogromnymi siłami nie jeszcze niezrobiono. Na wschodzie nawet głosy te przebijali się. Grecy używali ich na podniesienie potęgi Rosyi i wystawianie słabości Anglo Francuzów, którzy dotąd nieosiągnęli się zmierzyć z Rosyanami. Starali się podniecać przez to niezadowolenie i tajne spiski. Starowiercy, którzy wciąż wyrzucali w. wezyrowi, że wezwał obce wojska, intrygowali pod nim, mówiąc, że wojska te nie niesprawiły prócz rekwizywcy. Odwrót Rosyan spowodowany był zwycięstwami Omera baszy, a tłum nie mógł pojmovać, że obecność zachodnich wojsk była wielką pomocą moralną Omerowi, tudzież iż floty przyczyniły się do obrony Bosforu; to zbyt skomplikowane dla tłumy, który starała się podburzyć, aby przeszkodzić reformom sułtana popieranym przez państwa zachodnie. Tem dywan przypierał posłów państw zachodnich, gdyż wojna wlokąca się powoli była mu zbyt kosztowną. W Styczniu trzeba wystąpić przed parlamentem angielskim i chciano by się z jakimś zwycięstwem pochwalić, a wreszcie trzebaby przyspieszyć działanie Austrii, aby przecieć przedsięwzięła to, czego w końcu ominąć niemoże.

Co się tyczy aresztowań Chatibów i Softów, które zaszły w Turcyi niedawno, nastąpiły one w skutku tego, że pierwsi wraz z wielu imanami odmawiali w meczetach modlitwę, w której znajdowały się następujące wyrażenia: »Oby Allah dopomógł Islamowi do zwycięstwa nie tylko nad Moskalami, ale i nad całym chrześcijaństwem i aby synów i córki terażniejszych sprzymierzeńców chrześcijańskich porty zamienił w niewolników tureckich.« Posłowie państw zachodnich mając sobie to po kilka razy doniesione, podali zażalenie do dywanu, w skutku tego aresztowano obwinionych. Jednego z aresztowanych chcieli Softowie uwolnić, ale straż pochwyliła wielu z pomiędzy napaśników. W ciągu śledztwa wykazało się, że wszyscy aresztowani należeli nie tylko do stronnictwa starowierców, ale nawet do osobnej sekty będącej szkołą fanatyzmu religijnego, a która również w końcu upłynionego wieku była źródłem wielu wewnętrznych zamieszek i liczyła między głównych zwolenników swoich znanego przywódcę powstańców Paswana Oglu późniejszego baszę Widdynia. Później sekta ta pobudziła janczarów przeciw reformom Mahmuda II, i w ostatnich czasach kierowała intrygami przeciw interwencyi zachodniej. W Turcyi europejskiej znacznie już ona osłabła, miała jednak dość silnych jeszcze wyznawców w Sofii, Adrianopolu i Stambule, ale silny jeszcze wpływ wywiera w Azji i jej to przypisać należy zaburzenia w Anadolii. W Trebizondzie odważył się jeden Mollah powtórzyć tę samą modlitwę w obecności komendantów angielskiego i francuzkiego. Wyznawców tej sekty zwa »Gazi« tj. rycerze za wiarę.

Konstantynopol, 9. Sierp. — (Z listu zakonnika będącego przy armii francuzkiej.) Wiedząc jak szczerzy bierzesz udział w misyi, którą spełnić w tych dalekich krajach nam polecono, dałem ci już w przeszłym moim liście z m. Lip. ogólny rzut oka na położenie rzeczy. Dzisiaj czuję się w usposobieniu przesłania ci niektórych szczegółów, które cię w prace nasze wtajemniczą; będzie to miłą dla mnie rozrywką w wypoczynku przymusowym, jakiego używam. Bóg wstrzymał moją czynność po trzecztygodniowej pracy, w której ani w dzień, ani w nocy chwili wytchnienia nie było: wejść do szpitala wreszcie dla własnego zdrowia byłem zmuszony. Wyznam po prostu, iż miejsce które zajmuję pod dachem miłosierdzia publicznego uważam za szczęście; pierwsi nasi ojcowie wybierali to schronienie przed wszelkimi innymi; a w końcu trudnoby mi było znaleźć gdzie indziej te starania jakich zdrowie moje wymagało. Błogosławię więc pana za to że się dostał do szpitala francuzkiego, utrzymywanego przez siostry świętego Wincentego a Paulo w Konstantynopolu, i że tam znalazłem wszystko czego potrzebuję, aby w krótkim czasie siły moje zwątłone pokrzepić.

Cholera jak wiesz nawiedziła korpus wojska obozujący na około Gallipoli w liczbie blisko dziesięciu tysięcy ludzi; niebyliśmy przygotowani na przyjęcie tego okropnego gościa, który jakimś nieszczęśliwym wiedzionym instynktem, uderzył w samym początku zaraz na tych wszystkich, co zniszczeniu, które wiódł za sobą, jakkolwiek stawić mogli zapórę. Dwóch generałów ze czterech padło w pierwszych dniach, siedmiu urzędników sanitarnych, trzech oficerów płatników, siedemnastu nadzorców szpitalnych, aptekarza głównego i jego pomocników zabrała następnie cholera.

Sam jeden byłem w pośród chorych... Aby ich spowiadać, klęczeć obok nich musiałem. Tam to dopiero zrozumiałem jak należy, że chcąc razem z Chrystusem zbawić dusze, trzeba być gotowym razem z nim znieść ciała i duszy konanie. To, że byłem sam jeden, najcięższą było dla mnie próbą. Przez sześć tygodni spowiadać się nie mogłem, a patrząc jak wszystko około mnie gaśnie, nie miałem nawet nadziei, aby brat jaki był przy mnie, gdy ostatnia moja wybije godzina. Bóg oczywiście zachowywał mnie, abym niósł pomoc religijną tylu duszom dobrze przygotowanym; bo jeżeli próba była wielka, wielką też była doznana potęcha.

Ile króć razy wchodziłem do tych miejsc spustoszenia; słyszałem jak wolano ze wszech stron: »Panie kapelanie! do mnie, do mnie; spiesz się, abys mię pogodził z panem Bogiem, bo ja już kilka tylko chwil mam do życia.« — Inni ściskając mię serdecznie za ręce, mówili mi: »Jakżeśmy szczęśliwi, że ciebie w pośród nas mamy; gdyby ciebie tu nie było, któżby nas pocieszał w ostatniej naszej godzinie?« — Wielu dawało mi adresa do rodziny, prosząc mię, abym napisał ich rodzicom lub krewnym, że umarli jak na dobrych chrześcian przystało. Widziałem i takich, którzy zebrawszy resztki sił, szukali po kieszeniach sukien swoich zapomnianych jakichś pieniędzy i oddawali mi je z poleceniem, abym się za nich po śmierci modlić kazał. Oficerowie wszelkiego stopnia niemniej jak prosili żołnierze pośpieszali z przyjęciem potęch, jakie religia podaje.

Dwaj generałowie przez plagę tę najprzód dotknięci, dali też przykład śmierci prawdziwie chrześcijańskiej. Pierwszy książę Elchingen, syn marszałka Ney'a, był człowiekiem odznaczającym się wzniosłością umysłu, sło-

dyczą charakteru i szczególną grzecnością w obejściu; to też zasłużył sobie na żal całej armii. Często z nim miewałem stosunki; na kilka dni przed śmiercią widziałem jak się rozczulił i kilka lez uronił, słuchając opisu ostatnich chwil młodego sierżanta, który był synowcem pułkownika jednego z przyjaciół księcia. Skoro mu przedstawiłem rozkaz marszałka powołujący mnie do Konstantynopola, odpowiedział: „Nie, nie pojedziesz, my tu nie możemy zostać bez księdza; możemy cię potrzebować, a ja jeden z pierwszych“. W niedzielę dowodził paradą na mszy wojskowej, którą miałem w obozie, a po mszy zapraszał mnie na śniadanie z taką usiłnością, że mu odmówić nie mogłem. We dwa dni potem, adjutant jego wpada do szpitala, i rzece mi: „Prędko, prędko, idź do generała; życzy sobie widzieć ciebie, a jest bardzo chory“. Gdy weszłam do jego pokoju gdzie cały sztab był zebrany, podał mi rękę mówiąc: „Panie kapelanie, idźcie mi o to, aby wiedzano, że ja ciebie zawołam kazalem. Niedopełniałem obowiązków religii, to jest moja wina. Mam żonę dobrą jak anioł, i chcę umrzeć jak dobry chrześcijanin. Odebrawszy rozgrzeszenie, złożył ręce na piersi, ofiarował Bogu życie swoje i przesłał mu modlitwę rozczulającą za swą żonę i dziećmi. Około trzeciej godziny po południu znalazłem go tak chorą, że mu udzielił sakramentu ostatniego namaszczenia. O ósmej po raz ostatni udałem się do niego; znalazłem w jego pokoju co tylko armia miała najznakomitszych oficerów. Generał konał zaczął uklękać przy nim, aby odmówić modlitwy za konających. Dwóch adjutantów klękało przy mnie, trzymając zapalone świece. W chwili gdy kończył modlitwę, generał oddał duszę Bogu w pośrodku głośniego łkania obecnych.

Generał Carbuccia prowadził pogrzeb księcia Elchingen, a w trzy dni później prowadzono jego samego do grobu. W wiliu śmierci, spotkałem go gdy siedział do szpitala. Pytał mnie: czy wszelka pomoc dla chorych dobrze była uorganizowana, a odebrawszy odpowiedź, dał mi znaczną sumę pieniędzy mówiąc: „Użyj ich panie kapelanie, aby ostodzić cokolwiek położenie tych biednych dzieci.“ Nazajutrz generał przywołał mnie kazal: Był on rodem z Korsyki i miał ową żywą wiarę, która odznacza mieszkańców tej wyspy: sposób w jaki się do śmierci przygotował zbudowaniem był dla wszystkich. Pod okropnym wrażeniem cholery uczucie wiary ożywiało się w sercach wszystkich; oficerowie jedni z pierwszych uciekali się do mojego religijnego posłannictwa i przychodzili do mnie i w dzień i w noc. Często słuchałem ich spowiedzi idąc z jednego szpitala do drugiego; nieraz spotykałem ich jak mnie czekali na schodach wewnątrz gmachu wiodących do szpitala. Opierałem się na tych samych schodach, a oni uklękawszy obok mnie przyjmowali ze skruchą dawnych win przebaczenie. Skoro mnie na ulicy spostrzegli, zsiadali z koni, dziękowali mi po przyjacielsku i dodawali prawie zawsze: „Tylko pamiętaj ojcie, jeżeli zachoruję, abyś przyszedł na pierwsze zawołanie.“ Co wieczór odbywali obchód religijny dla pogrzebu oficerów. Dnia jednego, gdy miałem przed oczami siedm czy ośm trumien, a około mnie zebrane sztaby wszystkich pułków, zażądałem aby mi pozwolono przemówić słów kilka. Stojąc na grobie, mówiłem godzinę; nie widziałem nigdy bardziej wzruszają-

cego widoku. Łzy cisnęły się do oczu wszystkich i nie prócz płaczu słycać nie było.

Prace wycieńczyły moje siły i chociaż nie doznałem nigdy żadnego napadu cholery, byłem tak słaby, że ani kroku bez pomocy laski lub obcego ramienia zrobić nie mogłem. Włókłem się więc tylko od łóżka do łóżka moich biednych chorych, mogąc zaledwie kilka słów do nich przemówić, gdy opatrność Boża pozwoliła, aby 20. Lipca ukazał się na przystani gallipolskiej okręt, a na nim jeden z kapelanów zanominowanych w ostatnich czasach. Natychmiast generał komendujący dywizją wydał rozkaz aby mógł wyładować, a przebywszy z nim trzy dni, aby mu stosownie do nowych zatrudnień dać objaśnienia, udałem się do Konstantynopola, gdzie przybyłem dopiero od dni pięciu. Siły moje wracają pomatu i spodziewam się, iż Bóg pozwoli, abym niebawem do pracy powrócił... (Gazette du Midi.)

Rozmaite wiadomości.

— Dziennik rosyjski Kaukaz donosi z Kermanu z Persyi: Gdy rozkaz wysokiego sądu do Sardara, zawiadującego ziemiami Esd i Kerman, Muhameda Hassana Hana już doszedł, a treść jego podana została do wiadomości wszystkich i każdego z osobna, nakazano wszystkim klasom i działom narodu zachować się tak, jako w tym przepisie stoi i wykonywać to co nakazano, a mianowicie: iż „każdy winien czapkę swoją skrócić według miary nakazanej pomienionym przepisem i nikt nie ma się ważyć nosić wyższej czapki.“ Kaukaz mówi, że rozkaz ten wydany został w celu pohamowania zbytków, jakich się dopuszczala młodzież perska w swoich niezmiernie wysokich nakryciach głowy, które nieraz po kilkaset rubli wartaly.

— Między Dublinem a brzegami angielskimi zatopiono w tych dniach drut telegraficzny do telegrafu podmorskiego.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 26. Września.—Pszenica 80—93 tal., żyto 60—61½ tal., jęczmień 42—47 tal., owies 25—30 tal., groch 56—66 tal., olej rzepiowy 14½ tal., olej lniany 14¾ tal., okowita bez beczki 35½ tal.

Szczecin, d. 26. Września.—Pszenica 80—82 tal., żyto 58—61 tal., olej rzepiowy 14½ tal., okowita 11¼ tal.

Przybyli do Poznania dnia 27. Września.

BAZAR: Dąbski z Kołaczkowa; Kierski z Podstolic; Gutowski z Ruchocina.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Treskow z Wierzonki.
HOTEL BAWARSKI: Biernacki z Zamościa; Brudzewski z Łabiszyna.
POD CZARNYM ORŁEM: Brzezinski z Raszki.
HOTEL DREZDEŃSKI: Okulicz z Golini; Riedel z Bydgoszczy.
HOTEL DU NORD: Potworowski z Goli; Racyński z Nochowa; Szoldrski z Skrzynek; Gorzeńska z Cerekwicy; Waśniewski i Kuczyński z Nowogomian.
HOTEL PARYSKI: Żoładkiewicz z Czerniejewa; Łubieński z Woli.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Skórczewski z Nekli.
HOTEL WIĘDEŃSKI: Koszutska z Modliszewa.

Doniesienie o koncercie.

W czwartek dnia 28. Września o godzinie 7. wieczorniej, dany będzie

KONCERT WOKALNY

w sali kasynowej **na dochód powodzą dotkniętych mieszkańców w Wielkiem Xięstwie Poznańskim.** Koncert składać się będzie ze sztuk dobranych na **głosy męskie.**

Cena wniścia (nieograniczając szczerobliwości dobroczyńców) 10 Sgr. Biletów dostać można w księgarni E. S. Mittelera, w cukierni J. Prevostego w Bazarze i w dniu koncertu wieczorem o godzinie 6. przy kasie.

Przełożeni towarzystwa śpiewu.

Co tylko wyszły następujące nowe utwory muzyczne

C. Ed. Pathe,

komponisty i nauczyciela muzyki w Poznaniu: op. 25. le chant la Sirène, Nocturne p. Piano, op. 14. Gr. Galop romantique p. Piano à 4 mains, op. 17. Gr. Valse p. Piano, które nabyć można we wszystkich księgarniach.

OBWIESZCZENIE.

Przedaż 24. wyranżowanych Król. koni służbowych.

Przez podpisany pułk sprzedane będą za gotową monetę pruską publicznie najwięcej dajacemu od godziny 10. zrana w środę dnia 4. Października r. b. w Poznaniu u przed placem Wilhelmowskim w pobliżu teatru około 12.

i w Lesznie przed odwachem także około 12. wyranżowanych Król. koni służbowych. Ochotę kupna mających zaprasza.

Poznań, dnia 26. Września 1854.

Król. drugi pułk przyboyczny huzarów.
von Schimmelfennig,
Pułkownik i dowódca pułku.

Powróciwszy z jarmarku Lipskiego znacznym zapasem zaopatryłam i powiększyłam mój Handel stroi i polecam takowy. **B. Jakubowska,** przy rogu Rynku u ulicy Wodnej Nr. 53.

O zmianie mego pomieszkania z ulicy Berlińskiej do domu Pilaskiego, przy ulicy Rycerskiej Nr. 14. na drugiem piętrze, donoszę uprzejmie i polecam rozpoczynający się z dniem 1. Października r. b. kurs zimowy języka angielskiego i francuskiego, literatury i historii.

Poznań, dnia 26. Września 1854.

T. L. von Oldekop.

PHOTOGEN

eteryczny olej z węgla kamiennego
(Camphine)

z głównego składu C. H. Stobwasser & Comp. w Berlinie sprzedaje kwartę po 11½ Sgr., a biorącym 15 kwart razem po 11 Sgr.

Skład gazu i rafinerya oleju

w Poznaniu przy ulicy Zamkowej i narożniku Rynku Nr. 84. **Adolf Asch.**

Fryderyka Schustera

fabryka gazu w Berlinie, sprzedaje w **jedy-**
nym jej składzie w Poznaniu u pana

Adolfa Asch w sklepie olejnym

uznany za najlepszy
gaz eterowy i spryt olejny
po najumiarkowańszej cenie fabrycznej.

Cebule kwiatowe

Berlińskie i **prawdziwe Hollenderskie**, jako to: hyacynty, tulipany, narcyussy, tarcety, krokusy, żonkile, jaskry, anemony i t. d. polecają według spisu cen, którego bezpłatnie nabyć można

w Handlu nasion **Braci Auerbachów.**

Przepis, zapobiegający dalszemu szerzeniu się

chorobie kartofli

w sklepach i kopcach sposobem tanim, pojedynczym i praktycznym, udziela za 1 Tal. agronomiczny i techniczny kantor przemysłowy w Wielkiem Głogowie.

Kilka fortepianów z **wymianą** pochodzących o 6 oktawach i więcej, jako też kilka z wy pożyczyczenia zwróconych są **bardzo tania** do sprzedania **w magazynie fortepianów przy ulicy Szerokiej Nr. 31.**

Dwa mocne stoły kuchenne życzy się nabyć. Adress oddać można w Ekspedycyi gazety poznańskiej pod Nr. 18.

40 kóp trzeciny do pokrywania jest na sprzedaż w Nowym Młynie pod Swarzędzem

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 26. Września 1854.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papier- cam.	gote- wiza
Pożyczka rządowa dobrowólna.	4½	—	99½
dito z roku 1850.	4½	—	98½
dito z roku 1852.	4½	—	98½
Oblig. długu skarbowego.	3½	—	84½
dito premjow handlu morskigo.	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3½	—	82½
dito miasta Berlina.	4½	—	98½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich.	3½	—	91½
dito Pomorskie.	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego.	4	—	101½
dito W. X. Pozn., nowe.	3½	—	93½
dito Szląskie.	3½	—	93½
dito Prus Zachodnich.	3½	—	90
Bilety rentowe Poznańskie.	4	93½	—
Louisdory.	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	85½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Września 1854 r.			
	od tal. sgr. fn.		do tal. sgr. fn.	
Pszenciy, szefel.	2	20	—	3 12 6
Żyta, szefel.	2	6	—	2 13 4
Jęczmienia, szefel.	—	—	—	— — —
Owsa, szefel.	1	1	6	1 5 6
Tatarki, szefel.	1	18	6	1 20 —
Rzepak zimowy.	—	—	—	— — —
Rzepak zimowy.	—	—	—	— — —
Grochu, szefel.	—	—	—	— — —
Ziemniaków, szefel.	—	20	—	— 22 —
Siana, centnar.	—	25	—	— 27 —
Słomy, kopa.	5	15	—	6 — —
Masła, garniec.	1	25	—	2 5 —
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tal.	28	5	—	28 10 —